

JANUSZ MACIASZEK

ZDANIA PSYCHOLOGICZNE NA TLE REIZMU U TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

Tadeusz Kotarbiński, wybitny polski filozof i prominentny przedstawiciel Szkoły lwowsko-warszawskiej, był niezwykle wszechstronnym i oryginalnym myślicielem, który odznaczył się szczególnie na polu etyki (etyka niezależna), filozofii działania oraz ontologii (reizm). Nieco mniej znane są jego osiągnięcia na polu filozofii języka, które — jak będę się starał pokazać w tej pracy — stanowią konsekwencję jego poglądów na ontologię¹.

Stanowisko ontologiczne Kotarbińskiego zwane reizmem, pansomatyzmem lub konkretyzmem zakłada, że istnieją jedynie rzeczy. Rzeczy mogą być proste i złożone; rzeczami również są „dusze”, czyli ciała myślące. Stanowisko reizmu zostało sformułowane przez Kotarbińskiego w kilku wersjach, przy czym najbardziej znane są sformułowania w wersji ontologicznej oraz semantycznej². Pierwsza wersja reizmu stanowi dogmatyczne wyznanie wiary, że istnieją jedynie rzeczy. Z kolei druga wersja zakłada po pierwsze, że język, którym się posługujemy, jest źródłem hipostaz, czyli reifikuje byty, które faktycznie nie istnieją. Do bytów tych Kotarbiński zaliczał różnego rodzaju byty idealne, relacje, cechy, zdarzenia oraz wszelkie postacie bytów mentalnych będących zawartością aktów psychicznych oraz byty intencjonalne. Po drugie, każde zdanie języka da się sprowadzić (zredukować lub sparafrazować) do zdania, które nie reifikuje owych pozornych bytów. Oznacza to, że poprzez odpowiednią parafrazę da się wyeliminować z języka tzw.

Dr hab. JANUSZ MACIASZEK, prof. UŁ — Uniwersytet Łódzki, Instytut Filozofii; adres do korespondencji: ul. Lindleya 3/5, 90-131 Łódź; e-mail: janusz.maciaszek@uni.lodz.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3120-9256>.

¹ Sprawie Kotarbińskiego analizy zdań psychologicznych poświęciłem kilka prac, zob. MACIASZEK (2016, 2017, 2022). W tym artykule koncentruję się przede wszystkim na związkach tego rozwiązania z ogólnymi tendencjami w filozofii początków XX wieku.

² Pełną listę sformułowań reizmu można znaleźć w HORECKA (2013), 375–80.

onomatoidy, czyli nazwy pozorne, których użycie prowadzi do reifikacji relacji, zdarzeń, własności czy bytów mentalnych lub intencjonalnych. Wyrażeniami, które reifikują te ostatnie są zdania psychologiczne. W artykule pragnę przeanalizować przede wszystkim filozoficzne inspiracje leżące u podstaw Kotarbińskiego parafrazy zdań psychologicznych, która po kilkunastu latach znalazła swój odpowiednik w postaci tzw. analizy parataktycznej autorstwa Donalda Davidsona, która — jak będę starał się pokazać na końcu artykułu — wypływa jednak z innych założeń filozoficznych.

Reizm w wersji semantycznej, którego najciekawszym przejawem jest moim zdaniem analiza zdań psychologicznych, stanowi — niezależnie od swych ontologicznych inspiracji — zakrojony na szeroką skalę program semantyczny, który nigdy nie został doprowadzony do końca. Nie ma w tym jednak nic dziwnego, gdyż bardzo wiele tego typu przedsięwzięć — choćby noszący znamiona próby zbudowania ogólnego systemu filozoficznego program semantyczny Donalda Davidsona³ — pozostało jedynie w postaci częściowych rezultatów oraz ogólnych planów. Na tle podobnych przedsięwzięć pojawiających się w filozofii analitycznej pierwszej połowy XX wieku, filozofia Kotarbińskiego charakteryzuje się niewątpliwie oryginalnością, która przejawia się m.in. tym, że z tej samej tradycji, z której czerpali jemu współczesni, Kotarbiński wyciąga o wiele bardziej radykalne konsekwencje, idąc w pewnych kwestiach pod prąd współczesnym mu tendencjom. W artykule podejmuję wprawdzie pozornie wąski temat analizy zdań psychologicznych, jednak na gruncie tego rozwiązania daje się dostrzec filozoficzne założenia, które nie pojawiają się *explicite* w pismach Kotarbińskiego. Dlatego też rozpocznę od krótkiego omówienia najbardziej znanych rozwiązań problemu zdań psychologicznych, tj. rozwiązania Fregego oraz Russella.

PROBLEM ZDAŃ PSYCHOLOGICZNYCH

Zdania psychologiczne stanowią wyzwanie dla semantyki języka naturalnego, gdyż pomimo pozornie prostej formy gramatycznej zawodzi w nich zasada zastępowania ekstensjonalnego. Z punktu widzenia gramatycznego zdania psychologiczne są zdaniami podrzędnie złożonymi, przy czym w zdaniu nadrzędnym występuje czasownik oznaczający jakiś akt psychiczny (np. „pomyślał, że”, „uświadomił sobie, że”, „zważył, że” itp.) lub czasownik

³ Systemowi filozoficznemu Davidsona poświęciłem monografię „Filozofia Donalda Davidsona. Podstawy semantyki” (MACIASZEK 2019a).

wyrażający jakąś postawę propozycjonalną, tj. dyspozycję do pewnych aktów psychicznych (np. „jest przekonany, że”, „wątpi, że”, itp.), zaś zdanie podrzędne podaje treść lub zawartość owego aktu psychicznego lub postawy. Jeśli w zdaniu psychologicznym zastąpimy zdanie podrzędne innym zdaniem o tej samej wartości logicznej, to wartość logiczna całego zdania złożonego może ulec zmianie, np. jeśli w zdaniu „Kopernik wiedział, że Ziemia krąży dookoła słońca” zastąpimy zdanie podrzędne, o którym powszechnie sądzimy, że jest prawdziwe, innym zdaniem prawdziwym, np. „Tor ruchu Ziemi jest elipsą”, to całe zdanie złożone stanie się fałszem, gdyż Kopernik uważał, że Ziemia krąży po orbicie kołowej. Co więcej, nawet zastąpienie części zdania, np. nazwy „Ziemia” współoznaczającą deskrypcją określoną, np. „jedyna planeta układu słonecznego, o atmosferze złożonej z tlenu i azotu”, zmieni wartość logiczną całego zdania, gdyż Kopernik z pewnością tego nie wiedział.

Frege próbował rozwiązać ten problem (FREGE 1977) odróżniając od odniesienia wyrażenia jego sens i traktując sensory wyrażen jako specjalne odniesienia w zdaniach podrzędnych wchodzących w skład zdań psychologicznych. W ten sposób odniesieniem zdania „Ziemia krąży dookoła Słońca” jako zdania podrzędnego w podanym kontekście nie będzie wartość logiczna, lecz sens tego zdania, czyli myśl, że Ziemia krąży dookoła słońca, zaś odniesieniem nazwy „Ziemia” w tym kontekście nie będzie Ziemia, czy pewien obiekt, lecz sens nazwy „Ziemia”, czyli indywidualne pojęcie Ziemi. Problem zastępowania ekstensjonalnego w kontekście zdań psychologicznych został w pewien sposób unieważniony, gdyż Frege sprowadził go do zastępowania wyrażen synonimicznych, tj. posiadających ten sam sens.

Odmienne rozwiązanie tego problemu zaproponował Bertrand Russell, chociaż dotyczyło ono jedynie deskrypcji określonych (RUSSELL 1905). Jak zauważył, użycie deskrypcji w języku naturalnym może prowadzić do paradoksów, które nazwał zagadkami (*puzzles*). Rozwiązania owych zagadek miały służyć jako test dla zaproponowanej przezeń teorii deskrypcji. Zagadki te to kolejno: problem rzekomego odnoszenia się do jakiegoś przedmiotu pustych deskrypcji w funkcji podmiotu, jak w zdaniu „Obecny król Francji jest łysy”, pozorna sprzeczność negatywnych zdań egzystencjalnych, np. „Obecny król Francji nie istnieje”, tzw. zagadka Fregego dotycząca różnej wartości poznawczej zdań tożsamościowych o postaci $a = a$ oraz $a = b$ oraz niewymienialność współoznaczających deskrypcji w zdaniach psychologicznych. Propozycja, którą przedstawił Russell, polegała na wyeliminowaniu deskrypcji z języka poprzez odpowiednią parafrazę. Z punktu widzenia

Russella deskrypcje określone oraz nazwy własne, które uważał za skrócone deskrypcje, są jedynie mylącym elementem struktury powierzchniowej języka, czyli onomatoidami w sensie Kotarbińskiego. Po wyeliminowaniu deskrypcji w podany przez Russella sposób, tj. po odkryciu formy logicznej zdań, zagadki okazywały się pseudoproblemami, które pojawiały się jedynie na poziomie struktury powierzchniowej. W przypadku ostatniej zagadki, problem braku zastępowalności znika, gdyż znikają wyrażenia, które miały być zastępowane⁴. Szczegóły teorii deskrypcji były i są przedmiotem licznych analiz i krytyki, nie ulega jednak wątpliwości, że Russell był jednym z filozofów, którzy zapoczątkowali nurt filozofii analitycznej zwany niekiedy filozofią języka idealnego. Filozofowie tego nurtu uważali, że bez odpowiedniej analizy język naturalny jest jedynie źródłem błędów i pseudoproblemów w filozofii.

POGLĄDY KOTARBIŃSKIEGO NA TLE WYBRANYCH NURTÓW FILOZOFII POCZĄTKÓW XX WIEKU

Rozwiązanie problemu braku zastępowalności zaproponowane przez Fregego zakłada złożoną ontologię. Poza odniesieniami wyrażen językowych, które obejmują obiekty jednostkowe, wartości logiczne oraz różnego rodzaju funkcje, Frege wprowadził zreifikowane sensory, których status ontologiczny pozostaje przedmiotem sporów. Z tego też powodu rozwiązanie to byłoby dla Kotarbińskiego nie do przyjęcia. Pod wpływem Johna S. Milla Kotarbiński odróżniał sens od odniesienia (konotację od denotacji), lecz — w odróżnieniu od Fregego — ograniczał je jedynie do nazw, które jako jedyne wyrażenia językowe mogły posiadać odniesienia w ramach ontologii reistycznej. Wyrażenia innych kategorii mogły posiadać jedynie znaczenia, gdyż Kotarbiński odrzucał istnienie cech, relacji, zdarzeń itp. W opublikowanym w 1921 roku artykule „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych” Kotarbiński pisze: „[...] nauczywszy się odróżniać denotacje od konotacji, znaczenie od oznaczania, pozbędziemy się trudności: co bowiem znaczy, może nie oznaczać bynajmniej” (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a).

⁴ Nie ma tu miejsca na dokładną prezentację teorii deskrypcji. Zainteresowanego czytelnika odsyłam do mojego artykułu (MACIASZEK 2019b), w którym przedstawiam również spór na temat teorii deskrypcji, toczony w latach pięćdziesiątych między Russellem a Strawsonem. Warto również zauważyć, że w eseju „On Denoting” Russell nie podał rozwiązania problemu braku zastępowalności dla predykatów.

Nie ulega wątpliwości, że przyjęta przez Fregego reifikacja znaczeń oraz tradycyjne stanowisko psychologistyczne, utożsamiające znaczenia nazw z bytami mentalnymi zwanymi w tradycji Locke’a i Hume’a ideami, są dla Kotarbińskiego nie do przyjęcia. Wprawdzie Kotarbiński nie stworzył żadnej teorii znaczenia, ale często posługiwał się tym pojęciem, traktując termin „znaczenie wyrażenia” jako onomatoid, który powinien być eliminowany na rzecz zwrotu „wyrażenie jest sensowne na gruncie pewnego języka”. W jednej z publikacji (MACIASZEK 2022) zaproponowałem rekonstrukcję teorii znaczenia, która byłaby zgodna z jego poglądami. Zgodnie z tą propozycją za reprezentację znaczenia można uznać nabytą w procesie uczenia się języka strukturę układu nerwowego, która stanowi dyspozycję do pewnych „przebiegów”, utożsamianych przez Kotarbińskiego z aktami rozumienia wyrażen⁵. Warto również zauważyć, że Kotarbiński — podobnie jak Frege — był dualistą metafizycznym, tj. uważał, że albo wyrażenie posiada realnie istniejące odniesienie, albo go nie posiada, nie uznając tzw. sposobów istnienia, np. jako bytów intencjonalnych. W pierwszym przypadku odniesienie wyrażenia po prostu istnieje, natomiast w drugim przypadku nie ma zaś mowy o innych sposobach istnienia, lecz po prostu o nieistnieniu lub braku egzystencji. Pojęcie sposobów istnienia było obecne w tradycji fenomenologicznej, która była Kotarbińskiemu doskonale znana. Jego nauczycielem i mentorem był Kazimierz Twardowski, uczeń prekursora fenomenologii, Franza Brentana.

W odróżnieniu od Fregego, Kotarbiński uważał, że odniesieniami nazw jednostkowych mogą być jedynie realnie istniejące obiekty, co wykluczało u niego stanowisko platońskie w kwestii odniesień nazw obiektów matematycznych. Jak twierdził: „jeżeli istnieje poprawna teoria przedmiotu *P*, to z tego nie wynika bynajmniej, że i przedmiot *P* istnieje (KOTARBIŃSKI 1958a, 11)⁶. Jednak w przypadku nazw bohaterów fikcyjnych Kotarbiński

⁵ Przy pewnej interpretacji stanowisko to uzna za oczywiste, a nawet trywialne, każdy kto — jak Kotarbiński — jest monistą. Skoro bowiem nie ma substancji duchowej, której atrybutem jest — jak głosił Kartezjusz — myślenie, to rozumienie wyrażen jest systematyczną i wyuczoną reakcją układu nerwowego na owe wyrażenia. Podobieństwo reakcji na egzemplarze tego samego wyrazu typu musi być zapewnione przez pewne strukturalne, częściowo nabyte cechy układu nerwowego. Stanowisko Kotarbińskiego nie jest trywialne w tym sensie, gdyż ten zakładał mocną redukcję pojęciową, która wcale nie musi być akceptowana przez każdego monistę. Warto również dodać, że terminy jak „struktura” lub „przebieg” same są onomatoidami. Układ nerwowy jest jakiś i jakoś się zmienia. Nawet konsekwentny reista nie może jednak całkowicie eliminować takich wyrażen z języka, choćby z języka swoich publikacji, gdyż tekst stałby się bardzo nieczytelny. Zadowala się zatem deklaracją, że wyrażenia takie są eliminowalne.

⁶ Można to potraktować jako odrzucenie pewnej wersji relatywizmu ontologicznego, charakterystycznego m.in. dla Quine’a oraz Davidsona.

(podobnie jak Frege) uważał, że po prostu nie mają odniesień, nie zaś — jak twierdzili fenomenolodzy, np. Roman Ingarden — że są nimi obiekty intencjonalne.

W związku z tym pojawia się jednak problem, który został już zauważony przez Arystotelesa w *Hermeneutyce*. Puste nazwy jednostkowe są bowiem znaczące i jako wyrażenia językowe nie są bowiem jedynie dźwiękami, lecz dźwiękami „ożywionym” przez znaczenie. W przypadku nazw niepustych znaczeniami u Arystotelesa były byty mentalne, czyli „wrażenia doznawane w duszy” (ARYSTOTELES 1990, 69). W przypadku nazw pustych znaczeniami były wytworzone przez umysł złożenia owych wrażeń lub obrazów rzeczy, np. znaczeniem nazwy „centaur” było złożenie dwóch bytów mentalnych: obrazu człowieka i obrazu konia. Podobne stanowisko reprezentowali angielscy empiryści John Locke oraz David Hume. Wprawdzie psychologizujący asocjacionizm został odrzucony przez Kotarbińskiego, który nie uznawał istnienia bytów mentalnych jako zawartości aktów psychicznych, sensowność nazw, w tym również nazw pustych, opierała się u niego — podobnie jak u asocjacionistów — na pewnego rodzaju „zakotwiczeniu” w rzeczywistości. Na czym owo „zakotwiczenie” w rzeczywistości polegało przedstawię nieco dalej.

Jako uczeń Kazimierza Twardowskiego Tadeusz Kotarbiński musiał się zmierzyć z problemem intencjonalności. Opublikowany w roku 1921 artykuł „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych” może być traktowany jako próba uporania się z poglądami żywego w tamtych czasach nurtu fenomenologicznego. Nauczyciel Kazimierza Twardowskiego, Franz Brentano, odróżniał zjawiska fizyczne od zjawisk psychicznych tym, że te drugie charakteryzowały się tzw. intencjonalną inegzystencją, czyli skierowaniem na coś lub „byciem o czymś”. Jeżeli myślimy o czymś, to — ja się zdaje — musi istnieć owo coś, o czym myślimy, nie da się bowiem myśleć o niczym. To coś, czyli intencjonalny przedmiot naszych przeżyć psychicznych, stanowił — zdaniem Brentana — część aktu psychicznego (por. BRENTANO 1999, 126)⁷. Brentanowskie rozróżnienie między zjawiskami fizycznymi a psychicznymi ma wyraźne przełożenie na język i przejawia się omawianym wcześniej rozróżnieniem na konteksty ekstensjonalne oraz konteksty intensjonalne, w których zawodzi zasada zastępowalności.

⁷ To czy wszystkie zjawiska psychiczne charakteryzują się intencjonalnością stanowi przedmiot licznych polemik. Jako kontrprzykłady, poza przypadkiem bólu, podawane są niekiedy takie zjawiska psychiczne jak „bezpiermiotowe” odczucie niepokoju. W takim jednak przypadku można jednak powiedzieć, że to właśnie niepokój jest przedmiotem intencjonalnym, na który skierowane jest owo odczucie.

Filozofem, który dostrzegł wagę poważnej analizy języka dla fenomenologii był Edmund Husserl. W *Badaniach logicznych* Husserl przeprowadził bardzo skrupulatną analizę tego, co nazywamy rozumieniem wyrażeń językowych i utożsamił je z fenomenologiczną jednością trzech aktów psychicznych: przeżycia ich kształtu fizycznego (dźwięku lub napisu), aktu nadającego znaczenie (intencji znaczeniowej) oraz aktu wypełniającego znaczenie, a zarazem realizującym jego odniesienie do przedmiotowości (HUSSERL 2000, 50). W „Sprawie istnienia” Kotarbiński zajmuje stanowisko bardzo podobne:

Dalej, wyrażenia: „Jan przedstawił sobie błyskawicę”, „Jan pomyślał sobie błyskawicę”, „Jan ma pojęcie błyskawicy” (w sensie aktualności, nie dyspozycji) — wszystko to na jedno wychodzi i wszystko to znaczy, że treść przedstawiania, które przeżywał Jan, jest następująca (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a, 20).

I nieco dalej:

„Jan przedstawił sobie błyskawicę” itp. — wszystko to są wyrażenia zastępcze dla takiego zdania: „Jan zrozumiał orzecznik zdania, orzekającego o czymś, że jest błyskawicą — przy dowolnym podmiocie tego zdania” (tamże, 21).

Pomimo tego podobieństwa, między poglądami obu filozofów zachodzą fundamentalne różnice. Pierwsza z nich dotyczy odniesienia wyrażeń językowych. Stanowisko Husserla w sprawie odniesienia nazw przedstawione w *Badaniach logicznych* nie jest do końca jasne, ale większość komentatorów jest zgodna, że były nimi przedmioty intencjonalne, które jednak nie były — jak u Brentana — częściami aktu psychicznego. Tak interpretuje poglądy Husserla David Bell:

Musimy zauważyć, że termin „obiekt” nie oznacza [u Husserla] *niezależnie istniejącego mieszkańca zewnętrznego świata*, lecz raczej *obiekt intencjonalny*. Jedynie w takim przypadku da się zrozumieć liczne uwagi Husserla, z których wynika, że chociaż każde wyrażenie zasadniczo „oznacza jakiś obiekt”, ale „nie ma znaczenia czy obiekt ten istnieje” (cyt. za BELL 1990, 129; tłum. własne).

Odniesieniami nazw u Husserla były zatem przedmioty intencjonalne⁸, zaś przedmioty świata zewnętrznego mogły być jedynie „trafiane” w aktach

⁸ Stanowisko to zostało wyartykułowane *explicite* przez Romana Ingardena. Wedle Ingardena wyrażenie językowe zawsze oznacza przedmiot intencjonalny, który niekiedy może „trafić”

percepcji (tamże, 145–46). Warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze jeden cytat ze „Sprawy istnienia”, gdzie Kotarbiński odróżnia akty psychiczne, które pozornie skierowane są na „zakazane” przedmioty intencjonalne, od aktów percepcji, które są skierowane na przedmioty świata zewnętrznego: „W naszej natomiast terminologii urywa się analogia między używaniem wyrazów: «przedstawić sobie», «pomyśleć», «pojąć» z dopełnieniem w bierniku, a używaniem wyrazów: «widzieć», «słyszeć», «sposstrzegać» z dopełnieniem w bierniku” (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a, 23).

Cytat ten stanowi element argumentacji przeciwko istnieniu przedmiotów intencjonalnych i nie zapowiada jeszcze analizy zdań psychologicznych. Jak się jednak okaże, analiza zdań psychologicznych zatrze ową różnicę, gdyż Kotarbiński zrezygnuje w niej z pojęcia intencjonalności, czyli „skierowania na”.

Zgodnie z tendencjami panującymi pod koniec wieku XIX Husserl przeniósł rozważania filozoficzne na poziom języka formułując własną teorię znaczenia i odniesienia. Znaczeniami wyrażen językowych u Husserla były platońskie byty idealne egzemplifikowane przez akty intencji znaczeniowych. Pod tym względem stanowisko Husserla było o wiele bardziej „Platońskie” od stanowiska Fregego, dla którego sensory były niewątpliwie abstrakcyjne oraz intersubiektywne, lecz ich status ontologiczny pozostaje przedmiotem sporów. Pomimo tych różnic, zarówno teoria sensu u Fregego, jak i Husserla teoria znaczenia zapewniała intersubiektywność znaczeń. W jaki sposób można jednak mówić o intersubiektywności znaczeń u Kotarbińskiego? Dla Kotarbińskiego przedstawienie czegoś, np. błyskawicy, jest równoznaczne ze zrozumieniem odpowiedniego orzecznika zdania, tj. „jest błyskawicą”. Przy odrzuceniu zreifikowanych znaczeń intersubiektywność języka u Kotarbińskiego, obejmująca również nazwy przedmiotów nieistniejących, mogła być zapewniona jedynie przez „zakotwiczenie” w rzeczywistości:

Zawsze istnieje wprawdzie jakiś nader skomplikowany przedmiot, złożony z części, rozproszonych po różnych miejscach i czasach, który jest podniętą naszego przedstawienia, podniętą, ja które nasze przedstawienie jest reakcją. Lecz nie jest on przedmiotem *P*, gdy tymczasem nasze przedstawienie, ze względu na treść swoją, jest przedstawieniem przedmiotu *P*. Stąd złudzenie, że jest też i przedmiot *P* (tamże, 33–34).

istniejący przedmiot. Ponadto Ingarden podał dokładną ontologiczną charakterystykę przedmiotu intencjonalnego, czego Husserl *de facto* nie uczynił.

Wprawdzie cytat ten dotyczy przykładu projekcji filmowej (tamże, 31–32), ale można go zastosować również do rozumienia wszelkich terminów, w tym również nazw pustych, np. „centaur” lub „złota góra”. Znaczenia takich terminów są „zakotwiczone” w rzeczywistości, gdyż między przedstawieniem, np. centaury, a jednocześnie zrozumieniem orzecznika „jest centaurem” a jakimś bardzo złożonym „w czasie i przestrzeni” przedmiotem, zachodzi zależność przyczynowa.

Strategię odsłaniania struktury logicznej zdań poprzez parafrazę stosował Bertrand Russell. Podobna metoda została zaakceptowana przez Kotarbińskiego i legła u podstaw jego reizmu w wersji semantycznej. W „Sprawie istnienia” Kotarbiński pokazuje, że język naturalny zwodzi nas w kwestii istnienia odniesień nazw, szczególnie, gdy nazwa występuje w funkcji podmiotu, kiedy to mamy wyraźną tendencję do uznawania istnienia (zwalczanych przez niego) przedmiotów intencjonalnych: „Ale nazwa jest wszak czegoś nazwą... Odpowiedź: niekoniecznie. Może nazwa «nazwa» jest dla nazwy niewłaściwą nazwą. Ale to co innego. By być nazwą, wystarczy być orzecznikiem choćby w zdaniu fałszywym [...]. Wystarczy znaczyć, a nie trzeba oznaczać” (tamże, 29).

Powyższy argument jest zgodny z Russellowską teorią deskrypcji, która polegała na tym, że deskrypcje oraz nazwy własne w funkcji podmiotu były eliminowane na rzecz odpowiednich orzeczników. Dlatego też deskrypcja „obecny król Francji” nie była nazwą jakiegoś przedmiotu intencjonalnego, co błędnie sugeruje nam zdanie „Obecny król Francji jest łysy”, lecz w odpowiednio sparafrazowanym zdaniu staje się orzecznikiem (predykatem) „jest obecnym królem Francji”, które zarówno w roku 1905, 1921, jak i obecnie, nie można orzec prawdziwie o żadnym obiekcie.

TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO ROZWIĄZANIE PROBLEMU ZDAŃ PSYCHOLOGICZNYCH

Przedstawione w poprzednim paragrafie ogólne uwagi na temat reizmu na tle dominujących nurtów filozofii na początku XX wieku stanowią ramy dla zaproponowanej przez Kotarbińskiego oryginalnej parafrazy zdań psychologicznych. Za ich podsumowanie może służyć następujący fragment:

Stać będziemy przy swoim monizmie, wedle którego przebiegi psychiczne są pewnymi przebiegami ciał — organizmów naszych — i są tam, gdzie one są. To, co

w przebiegach tych się porusza, jest też pod ręką: cząsteczki jakieś ciała naszego; a jeśli przebiegów takich nie możemy widzieć, to dla podobnych powodów, dla jakich nie możemy widzieć drgania elektrycznego w drucie. Te przebiegi możemy przeżywać, czyli im podlegać, mówiąc jaskrawo — być nimi. Być takim przebiegiem, a reagować psychicznie na podniety — to to samo. Reagować zaś psychicznie, a mieć pewne przedstawienie — to również nic różnego. Opisywać zaś takie przedstawienie psychologiczne można tylko w ten sposób, że da się wyraz słowny reakcji, która nim jest. Ale dać wyraz reakcji psychicznej na podniety — to nic innego, jak tę podniety opisać, jak wypowiedzieć zdanie spostrzegawcze o niej; więc też jedynym sposobem opisywania naszych przedstawień jest opisywanie podniet (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a, 37).

Wymowa tego cytatu jest oczywista. Zjawiska psychiczne są jedynie ruchami cząstek w układzie nerwowym (on sam używała terminu „przebiegi”, obecnie powiedzielibyśmy raczej o pobudzeniu neuronów).

Ponieważ w szeregu argumentów podanych w „Sprawie istnienia” Kotarbiński odrzucił wszelkiego rodzaju byty mentalne czy obiekty intencjonalne, jedynym sposobem rozróżnienia między nimi, np. między przedstawieniem błyskawicy a przedstawieniem świecącego słońca, jest opis podniety (lub bodźca), tj. owej błyskawicy lub świecącego słońca. Stwierdzenie to może być jednak nieco mylące. Po pierwsze, przedstawienia błyskawicy lub świecącego słońca można posiadać nawet wtedy, gdy bodźce te na nas w danej chwili nie działają. Na obiekcy tego rodzaju można odpowiedzieć w sposób następujący: wprawdzie w danej chwili nie widzimy ani błyskawicy, ani świecącego słońca, ale widzieliśmy je w przeszłości. Istnieje zatem pewien łańcuch przyczynowo-skutkowy, którego w szczegółach nie jesteśmy wprawdzie odtworzyć, ale niewątpliwie prowadzi on od przedstawień do odpowiednich bodźców. Po drugie, i to stanowi pozornie jeszcze większą trudność, można mieć przecież wyobrażenie centaury czy złotej góry, lecz w świecie zewnętrznym nie istnieją dla owych wyobrażeń odpowiednie podniety. Z trudnością tą można się uporać odwołując się do wspomnianej już koncepcji przedmiotu rozłożonego w czasie i przestrzeni, który stanowi przyczynę przedstawień przedmiotów nieistniejących (jak również znaczeń nazw przedmiotów nieistniejących). Możemy mieć zatem przedstawienie centaury i rozumieć słowo „centaur”, gdyż istnieje jakiś złożony i rozproszony w czasie i przestrzeni przedmiot, którego doznanie jest przyczyną takiego przedstawienia. Na przedmiot ten składają się zarówno ludzie, jak i konie oraz ilustracje i opowieści, z którymi zetknęliśmy się w przeszłości. Nie sposób

opisać dokładnie taki przedmiot, więc jedynym wyjściem jest nadanie mu etykiety „centaur”⁹.

„Sprawę istnienia” Kotarbiński kończy w sposób następujący:

Są tylko moje przebiegi psychiczne, czasowo-przestrzenne. Usiłując zaś dane nam w nich rzekomo plamy, opisujemy przedmioty zewnętrzne, ciała działające na nasze ciało i dajemy w ten sposób wyraz słowny swym reakcjom psychicznym na te podniety. Inna rzecz, że w ten sposób opisujemy przedmioty na ogół fałszywie (tamże, 38–39).

Takim fałszywym opisem byłoby zapewne zdanie „Jan przedstawił sobie centaura”, które Kotarbiński sparafrazowałby w następujący sposób: „Przedstawienie, które przeżywał Jan jest następujące: centaur” (20). Nieco dalej Kotarbiński pisze: „Pomyślałem indywidualnie przedmiot *P*, jeżeli rozumiem nazwę *P* i jeżeli przy tym tylko jeden przedmiot jest *P*, przy tym właśnie znaczeniu nazwy, w jakim ją rozumiem” (24).

Opis przedmiotu w zdaniu „Jan przedstawił sobie centaura” lub „Jan pomyślał sobie centaura” (bo w „Sprawie istnienia” oba zdania są równoznaczne) jest fałszywy, gdyż nie istnieje tylko jeden przedmiot, który jest centau-rem. Z kolei zdanie „Jan przedstawił sobie konia” może być prawdziwe, gdy faktycznie koń był przedmiotem tego przedstawiania, zaś fałszywe, gdy Jan przedstawił sobie coś innego. Czy w takim razie zdania „Jan przedstawił sobie centaura” lub „Jan pomyślał sobie centaura” są fałszywe? Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie odwołajmy się do pewnej analogii. Jeden z zarzutów wobec Russella teorii deskrypcji jest następujący. Zdania „Obecny (tj. panujący w roku 2021) król Francji jest łysy” oraz „Obecny (tj. urzędujący w roku 2021) prezydent Francji jest łysy” są fałszywe, chociaż intuicyjnie wyczuwamy, że dzieje się to z zupełnie innych powodów. Pierwsze zdanie jest fałszywe, gdyż w roku 2021 Francja jest republiką zaś drugie, gdyż Emmanuel Macron łysy nie jest. Jak łatwo zauważyć warunki fałszywości tych zdań są nie tylko różne, ale wręcz całkowicie niewspółmierne ze względu na sposób parafrazy tych zdań. W pierwszym przypadku warunkiem

⁹ W koncepcji owego rozproszonego w czasie i przestrzeni przedmiotu pobrzmiewa bardzo wyraźnie nuta empiryzmu Hume’a, który redukował wszelkie idee do idei prostych odpowiadających bezpośrednio prostym danym wrażeniowym. Należy jednak pamiętać, że Kotarbiński odrzucał zarówno istnienie impresji, jak i istnienie idei, gdyż były to dla niego byty mentalne. Dla Kotarbińskiego istniały jedynie rzeczy, które mogą oddziaływać przyczynowo na takie rzeczy, które tradycyjnie nazywamy duszami, będące dla Kotarbińskiego jedynie ciałami (stąd stosowany przez Kotarbińskiego termin „pansomatyzm”). Gdyby zastosować współczesną terminologię, teorię Hume’a należałoby nazwać teorią proksymalną, zaś teorię Davidsona — teorią dystalną.

falszywości jest nieistnienie obecnego króla Francji, podobnie jak w podanym wyżej przykładzie nieistnienie centaury, zaś w drugim przypadku nieposiadanie przez istniejącego prezydenta Francji określonej cechy, tj. bycia łysym.

Rozwiązanie powyższej trudności przynosi zaproponowana przez Kotarbińskiego parafraza zdań psychologicznych. Według tej propozycji parafraza zdania „Jan przedstawił sobie centaury” ma postać pary wyrażań, z których pierwsze jest zdaniem okazjonalnym wskazującym na nazwę, zaś drugim (po dwukropku) owa nazwa. A zatem zdanie okazjonalne „Przedstawienie, które przeżywał Jan jest następujące” jest prawdziwe, jeśli po dwukropku znajdzie się nazwa „centaur”. Dlaczego jednak, jak pisze Kotarbiński, „opisujemy przedmioty zazwyczaj fałszywie”? Owa fałszywość opisu nie dotyczy tutaj zdania opisującego przebieg w układzie nerwowym (duszy) Jana, czyli zdanie „Przedstawienie, które przeżywał Jan jest następujące”, lecz tego, że na świecie nie ma centaurów. Aby to uwyraźnić można — pozostając w zgodzie z późniejszymi pracami Kotarbińskiego — zmodyfikować parafrazę do pary zdań: „Przedstawienie, które przeżywał Jan jest następujące: To jest centaur”. W takim przypadku mamy do czynienia z dwoma zdaniami, z których pierwsze jest prawdziwe, zaś drugie fałszywe, bo o niczym nie można prawdziwie stwierdzić „To jest centaur”.

Chociaż przedstawiona parafraza była niewątpliwie motywowana ontologicznie, to posiada ona konsekwencje dla analizy języka, gdyż pozwala w niektórych przypadkach ujawnić — podobnie jak teoria deskrypcji Russella — niejednoznaczność syntaktyczną zdań. Zanim zatem przedstawię pewne ogólne problemy związane z tą analizą przyjrzyjmy się przykładowi, który zilustruje ową niejednoznaczność. Przykład ten dotyczy niejednoznaczności zdań opisujących percepcję. Wyobraźmy sobie, że Jan spacerując po zmroku widzi w ciemności dużego psa, chociaż faktycznie nie był to pies, lecz jedynie cień. Zdanie „Jan zobaczył dużego psa” jest z pewnością niejednoznaczne. Można je bowiem zinterpretować w sposób pozapsychologiczny, a zarazem ekstensjonalny: „Istnieje x , który jest czarnym psem i widok x -a jest przyczyną pewnego przebiegu w układzie nerwowym Jana”. Warunkiem prawdziwości tego zdania jest istnienie x -a, który jest czarnym psem, oraz to, że x był przedmiotem percepcji Jana, tj. że został przez Jana zauważony w sensie bycia bodźcem (podniętą) dla pewnego przebiegu w jego układzie nerwowym. Dla prawdziwości tego zdania nie ma znaczenia to, co było przedstawianiem, które przeżył Jan. Mogło to być zatem przedstawienie czarnego psa, a mogło być przedstawieniem wilka, ducha, kosmity czy centaury.

W drugim, „psychologicznym” sensie, zdanie to powinno być parafrazowane w postaci pary: „Jan przeżył następującą percepcję: To jest czarny pies”, przy czym oba zdania są logicznie niezależne. Drugie zdanie jest prawdziwe, gdy faktycznie w odpowiednim miejscu i czasie był czarny pies, a fałszywe w przypadku przeciwnym. Pierwsze natomiast jest prawdziwe, gdy Jan miał przedstawienie czarnego psa, zaś fałszywe w przypadku przeciwnym. W obu przypadkach dysponujemy innymi świadectwami na rzecz prawdziwości tych zdań. W przypadku drugiego zdania musimy polegać na obserwacji, zaś w przypadku pierwszego zdania na oświadczeniu samego Jana. Dlatego też mamy cztery przypadki prawdziwości lub fałszywości owej pary zdań:

(1, 1) Jan faktycznie miał przedstawienie czarnego psa i bodźcem dla tego przedstawienie był czarny pies.

(1, 0) Jan faktycznie miał przedstawienie czarnego psa, lecz bodźcem dla tego przedstawienia było coś innego niż czarny pies, np. cień.

(0, 1) Jan miał przedstawienie czegoś innego niż czarny pies, np. centaury, lecz bodźcem dla tego przedstawienia był czarny pies.

(0, 0) Jan miał przedstawienie czegoś innego niż czarny pies, np. centaury, i bodźcem dla tego przedstawienia było coś innego niż czarny pies, np. cień.

Powyższy przykład miał zilustrować coś więcej niż oczywistą niejednoznaczność czasownika „zobaczyć”, lecz również to, że w każdym ze swych dwóch zasadniczych znaczeń czasownik ten pełni zupełnie inną rolę syntaktyczną. W znaczeniu, które można określić jako pozapsychologiczne, czasownik ten występuje w zdaniach ekstensjonalnych, jeśli zaś występuje w znaczeniu psychologicznym — Kotarbiński użyłby tu zamiennika „mieć przedstawienie” — tworzy kontekst intensjonalny, który powinien być parafrazowany w postaci pary zdań ekstensjonalnych, z których pierwsze wskazuje na drugie.

Na początku artykułu przedstawiłem pewne próby rozwiązania problemu braku zastępowania ekstensjonalnego w zdaniach psychologicznych. Parafraza, którą zaproponował Kotarbiński, również rozwiązuje ten problem, gdyż samo sformułowanie zasady zastępowalności zakłada, że mamy do czynienia z jednym zdaniem złożonym, zaś zaproponowana przez Kotarbińskiego parafraza założenie to unieważnia.

Przejdźmy obecnie do przedstawienia pełnej wersji analizy zdań psychologicznych, którą Kotarbiński przedstawił w szeregu publikacji począwszy od „O istocie doświadczenia wewnętrznego” (KOTARBIŃSKI 1922) aż do

„Próba redukcji poznania psychologicznego do ekstraspekcji” (KOTARBIŃSKI 1958b). Analizując zdanie opisujące percepcję lub inny akt psychiczny jakiejś osoby Kotarbiński pisze:

Opis psychologiczny tego, co się dzieje w duszy Jana, dokonany przez Piotra, składa się na kształt komendy wojskowej z dwóch części: zapowiadawczej i wykonawczej. Pierwsza ujmuje się zazwyczaj w słowa „Jan zauważył, że...” lub „Jan myśli, że...”, lub „Jan wyobraża sobie, że ...”, lub „Jan odczuwa, że...” (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a, 43).

Komenda wojskowa została tutaj przywołana nieprzypadkowo, gdyż wprawdzie niekiedy wypowiedziana jest w postaci jednego zdania złożonego, to często składa się *explicite* z dwóch części. Jedna z nich informuje o tym, że mamy do czynienia z rozkazem, tj. uwyrażnia moc illokucyjną, a druga podaje treść tego rozkazu czyli to, co mają wykonać podkomendni. Mamy zatem do czynienia z dwoma niezależnymi logicznie zdaniami, dla których istnieją — podobnie jak dla przykładu podanego przeze mnie nieco wcześniej — cztery kombinacje wartości logicznych. Rozpatrzmy przykład rozkazu wydanego przez oficera do żołnierzy „Ruszajcie do ataku”. W praktyce wojskowej unika się takich wypowiedzi, gdyż ich moc illokucyjna nie jest jasna. Aby uniknąć ewentualnych niejasności, że była to jedynie prośba, suggestia czy rada, rozkaz wydawany jest zazwyczaj w formie bardzo wyraźnej: „Ruszacie do ataku. To jest rozkaz” lub „To jest rozkaz: Ruszacie do ataku”. Podobnie jak w poprzednim przykładzie mamy tu do czynienia z czterema kombinacjami wartości logicznych:

- (1, 1) Wypowiedź jest rozkazem (tj. wydał go przełożony żołnierzom i miał w danej sytuacji prawo go wydać) i żołnierze faktycznie ruszają do ataku.
- (1, 0) Wypowiedź jest rozkazem, ale żołnierze nie ruszają do ataku (bojkotują rozkaz).
- (0, 1) Wypowiedź faktycznie nie jest rozkazem (np. osoba, która wypowiedziała odpowiednie słowa nie jest oficerem, lecz jedynie przebrała się w mundur), ale żołnierze ruszają do ataku (co prawdopodobnie oznacza, że dali się zwieść).
- (0, 0) Wypowiedź nie jest rozkazem i żołnierze nie ruszają do ataku (co oznacza, że zauważyli, że zwraca się do nich osoba przebrana za oficera

lub dali się faktycznie zwieść, ale rzekomy rozkaz został przez nich zbojkotowany)¹⁰.

Przykład ten stanowi jedynie ilustrację ogólnej strategii, którą Kotarbiński zastosował do zdań psychologicznych (a dokładniej do wypowiedzeń zdań psychologicznych), parafrazując je w postaci par zdań lub zdania i nazwy, z których część zapowiadawcza podaje typ aktu psychicznego, zaś część wykonawcza podaje to, co zazwyczaj określa się mianem jego zawartości.

W artykule tym nie będę wchodził zbyt głęboko w szczegóły techniczne rozwiązania zaproponowanego przez Kotarbińskiego w „O istocie doświadczenia wewnętrznego”¹¹, lecz skoncentruję się raczej na pewnych filozoficznych konsekwencjach tego rozwiązania oraz różnicach w stosunku do rozwiązania ze „Sprawy istnienia”. O ile ten drugi jest przede wszystkim tekstem argumentującym na rzecz reizmu w wersji ontologicznej, to w „O istocie” akcent przesunął się w kierunku reizmu w wersji semantycznej. W „Sprawie istnienia” Kotarbiński — podobnie jak ongiś Zenon z Elei, który argumentował na rzecz poglądów Parmenidesa — formułuje paradoksy, do których prowadzi przyjęcie istnienia przedmiotów idealnych; w „O istocie” stara się rozwiązać konkretne problemy związane z parafrazą zdań psychologicznych, co pociąga za sobą również uszczegółowienie i doprecyzowanie jego poglądów reistycznych.

Rozpatrzmy przykład zdania psychologicznego „Jan myśli, że Ziemia jest płaska”. W pierwszym przybliżeniu Kotarbiński parafrazowałby je w postaci pary: „Jan myśli to: Ziemia jest płaska”. Pierwsze ze zdań ma charakter okazjonalny, gdyż wskazuje na zdanie, które po nim nastąpi. Zaproponowana strategia pozwala na poziomie języka zredukować zdanie obejmujące kontekst intensjonalny do pary zdań ekstensjonalnych. Jednocześnie wpisuje się ona w program reizmu w wersji semantycznej, gdyż pozwala na eliminowanie kontekstów, w których mowa jest o niedopuszczalnych bytach, takich jak treści czy zawartości aktów psychicznych. Sam Kotarbiński nazywał tę strategię redukcją introspekcji do ekstraspekcji. Nie jest to jeszcze jednak wersja ostateczna parafrazy, gdyż wprawdzie kontekst intensjonalny został

¹⁰ Sam Kotarbiński nie analizował w ten sposób zdań performatywnych. Czynił to o wiele później Donald Davidson.

¹¹ Jak starałem się pokazać w MACIASZEK (2016, 2017), szczegóły rozwiązania problemu zdań psychologicznych zaproponowanego w KOTARBIŃSKI (1922) ulegały stopniowej ewolucji w kolejnych publikacjach na ten temat. Nie były to jednak zmiany na tyle istotne, aby można było mówić o zasadniczej zmianie jego stanowiska.

wyeliminowany, ale nie wiadomo na czym polega myślenie zdania „Ziemia jest płaska”.

Aby rozwiązać ten problem Kotarbiński wprowadza pojęcie naśladowania. Wypowiadając zdanie psychologiczne, naśladujemy to, co dzieje się w układzie nerwowym osoby, którego przeżycie psychiczne owo zdanie opisuje. A zatem zdanie zapowiadawcze przybiera postać:

Zapowiadawcza część opisu psychologicznego przybierze postać zdania: „To, co teraz wykonam, jest naśladowaniem przebiegu w nerwach Jana”. Bezpośrednio zaś po tym, wypowiadając część wykonawczą powiem: „Słońce świeci” lub „Znajoma twarz”, lub inne jakie zdanie lub inna jaką nazwę (cyt. za KOTARBIŃSKI 1958a, 44).

Należy to rozumieć w ten sposób, że wypowiedzenie ze zrozumieniem zdania, np. „Słońce świeci” jest przebiegiem w układzie nerwowym mówiącego, który jest podobny do przebiegu w nerwach Jana, gdy ten przedstawia sobie świecące słońce. A zatem parafraza z poprzedniego przykładu powinna przybrać postać następującą: „To, co teraz wykonam jest naśladowaniem przebiegu w nerwach Jana: Ziemia jest płaska”.

W „Sprawie istnienia” Kotarbiński utożsamiał rozumienie zdania zawierającego orzecznik, np. „błyskawica”, z szeroko rozumianym przedstawieniem sobie błyskawicy, które z kolei redukował do zmian (przebiegów) w „duszy”. Prowadziło to do uproszczeń, gdyż czym innym jest rozumienie orzecznika „błyskawica”, czym innym wyobrażenie sobie błyskawicy, a czymś zupełnie innym przeżycie percepcji wzrokowej błyskawicy. Uproszczenie to było usprawiedliwione, gdyż zasadniczym celem artykułu było wykazanie fikcyjności wszelkich bytów mentalnych lub intencjonalnych. Jednak podjęte w kolejnych artykułach próby parafrazowania różnych zdań psychologicznych wymusiły na Kotarbińskim zastąpienie identyczności przebiegów ich podobieństwem oraz ulokowanie poszczególnych przebiegów w różnych częściach układu nerwowego:

Te dodatkowe uwagi ujawniają potrzebę wprowadzenia jeszcze jednej zmiennej do naszego ogólnego wzoru: musimy podać przynajmniej sferę nerwową, której się tyczyć ma naśladowanie, i mówić przeto, iż schemat ogólny brzmi: „To, co niebawem wykonam, jest naśladowaniem przebiegu w nerwach mózgu oraz dróg zmysłów *Z* osobnika *O*: *A*” (tamże, 46–47).

Podsumowując te rozważania Kotarbiński pisze:

W części zapowiadawczej mówi się o pewnych ruchach mówiącego, które mają nastąpić. Mówiący jest to przedmiot, który można wskazać gestem, organizm, ciało. O tych ruchach mówiącego mówi się, iż są takie same pod pewnymi strukturalnymi względami, jak ruchy innego osobnika, którego również można pokazać gestem, jak każde ciało (tamże, 47).

Rozpatrzmy ponownie przykład wypowiedzianego przez Piotra zdania: „Jan myśli, że Ziemia jest płaska”, przy czym czasownik „myśli, że” rozumiemy tu nie jako przekonanie, lecz jako jego aktualizację¹². Stosując parafrazę zaproponowaną przez Kotarbińskiego otrzymujemy: „To, co niebawem wykonam jest naśladowaniem przebiegu (ruchu) w części układu nerwowego Jana, która jest odpowiedzialna za aktualizację przekonania: Ziemia jest płaska”. Owym naśladowaniem jest wypowiedzenie ze zrozumieniem przez Piotra zdania „Ziemia jest płaska”. Można to rozumieć w sposób następujący: zmiana w „semantycznej” części układu nerwowego Piotra podczas wypowiedzania ze zrozumieniem zdania „Ziemia jest płaska” jest taka sama pod „pewnymi strukturalnymi względami” jak opisana wcześniej zmiana w części układu nerwowego Jana, która jest odpowiedzialna za przekonanie. Podobnie jest w przypadku zdań opisujących percepcje. Zdanie wypowiedziane przez Piotra „Jan widzi, że słońce świeci” parafrazowane jest w sposób następujący: „To, co niebawem wykonam jest naśladowaniem przebiegu w części układu nerwowego Jana, który jest odpowiedzialny za percepcję wzrokową: Słońce świeci”. W takim przypadku wypowiedzenie ze zrozumieniem przez Piotra zdania „Słońce świeci” jest zmianą w „semantycznej” części jego układu nerwowego, która jest pod „pewnymi strukturalnymi względami” taka sama jak zmiana w części układu nerwowego Jana, która odpowiedzialna jest za percepcję wzrokową.

Na zakończenie krótkiej prezentacji analizy zdań psychologicznych warto pokusić się o kilka uwag. Przede wszystkim można zadać sobie pytanie o to, co sprawia, że akt zrozumienia zdania „Słońce świeci” przez Piotra jest — wedle Kotarbińskiego — pod „pewnymi strukturalnymi względami” taki sam jak akt percepcji świecącego słońca przez Jana. Odpowiedź na to pytanie jest oczywista w świetle uwag poczynionych w „Sprawie istnienia” — warunkiem wspomnianego wyżej strukturalnego podobieństwa lub izomorfizmu¹³

¹² Przekonanie traktuję tutaj jako dyspozycję do aktualizujących je aktów psychicznych, np. pomyślniej lub wypowiedzianej asercji.

¹³ Terminu „izomorfizm” używam tutaj w sposób bardzo luźny jako synonim niewyeksplikowanego przez Kotarbińskiego pojęcia „podobieństwo strukturalne”, przez co można rozumieć, że

jest wspólna dla wszystkich podmiotów rzeczywistość składająca się ze zmieniających się rzeczy, która oddziałuje przyczynowo na owe podmioty. Ponieważ podmioty owe są ciałami, skutkami owych oddziaływań są przebiegi (zmiany) w różnych częściach ich układów nerwowych. Nie należy tego rozumieć w sposób uproszczony — przyczyną percepcji opisaną jako świecące słońce może być świecąca lampa, a w niektórych przypadkach może to być działanie środków halucynogennych. Chodzi tu o to, że wszelkie zjawiska psychiczne rozumiane przez Kotarbińskiego jako zmiany w układzie nerwowym są ostatecznie przyczynowo zakotwiczone w rzeczywistości. Dotyczy to również aktów rozumienia zdań języka, które mogą opisywać postaci i zdarzenia fikcyjne oraz aktów psychicznych polegających na wyobrażaniu sobie owych postaci i zdarzeń.

Jak wspominałem w poprzedniej sekcji, akt polegający na przeżyciu treści zdania jest pewnym przebiegiem u układzie nerwowym, który to układ nabrał w procesie uczenia się języka dyspozycji do określonych zmian pod wpływem dźwięków języka. U Kotarbińskiego, który odrzucił istnienie bytów mentalnych, problem psychologicznego asocjacionizmu znika. Można natomiast mówić o „izomorfizmie” przebiegów w części układu nerwowego odpowiedzialnej za percepcje słuchowe kształtów fizycznych zdań z przebiegami w tej części układu nerwowego, która jest odpowiedzialna za ich rozumienie. Oznaczałoby to, że każdy język naturalny, a nawet język teorii naukowej, byłby jakimś (zazwyczaj bardzo zamazanym) odbiciem rzeczywistości. Zainicjowany przez Kotarbińskiego program reizmu w wersji semantycznej stanowi zatem, wraz z parafrazą zdań psychologicznych, próbę odkrycia związku języka z rzeczywistością, a tym samym ugruntowania korespondencyjnej teorii prawdy.

W rozważaniach swych Kotarbiński wyszedł od określonych założeń ontologicznych i doszedł do naszkicowania pewnych rozstrzygnięć dotyczących analizy języka. Podejście to prowadzi do poważnych trudności dotyczących problemów szczegółowych, których Kotarbiński nie próbował rozwiązać będąc skoncentrowanym na obronie stanowiska reistycznego. Aby ukazać trudności, przed którymi staje semantyka Kotarbińskiego, przedstawię obecnie krótko analogiczne, lecz znacznie późniejsze rozwiązanie problemu kontekstów nieekstensjonalnych autorstwa Donalda Davidsona, które nie jest jednak pozbawione wyraźnego akcentu polskiego.

podobne bodźce wywołują podobne zmiany w układzie nerwowym. Krytyczną analizę tego pojęcia przeprowadziłem w MACIASZEK (2022).

DONALDA DAVIDSONA ANALIZA PARATAKTYCZNA

Analizie parataktycznej Donald Davidson poświęcił bezpośrednio trzy artykuły: „On Saying That” (DAVIDSON 1968), „Quotation” (DAVIDSON 1979a) i „Moods and Performance” (DAVIDSON 1979b) oraz wiele wzmianek w innych pismach semantycznych. Podobieństwo analizy parataktycznej do parafrazy zdań psychologicznych jest uderzające. Wprawdzie Davidson nigdzie nie powołuje się na Kotarbińskiego, ale z pewnością musiał słyszeć o jego propozycji, być może za pośrednictwem Quine’a, i zaadaptował ją do swoich potrzeb.

Celem, który postawił przed sobą Davidson w „Theories of Meaning and Learnable Languages” (DAVIDSON 1966) było stworzenie semantyki języka naturalnego, który jest wyuczalny, co oznacza, że (1) zawiera skończoną ilość słów i idiomów (wyrażeń semantycznie prostych) oraz (2) jest składalny, co pozwala na przypisanie znaczeń nieskończonej ilości zdań (wyrażeń semantycznie złożonych). Pociąga to za sobą wymóg rekurencyjności teorii języka oraz jej ekstensjonalność. Jak bowiem pokazał Davidson, tolerowanie kontekstów intensjonalnych w teorii języka prowadzi do tego, że każde słowo posiada potencjalnie nieskończenie wiele znaczeń, co przeczy wyuczalności języka. Niedogodność ta dotknęła, zdaniem Davidsona, omówione na początku artykułu Fregego rozwiązanie mowy zależnej.

Jako teorię języka Davidson zaproponował odpowiednio adaptowaną Alfreda Tarskiego semantyczną definicję prawdy¹⁴. W oryginalnym sformułowaniu Tarskiego, semantyczna definicja prawdy była definicją prawdy w języku, a dokładniej w metajęzyku, w którym zbudowana jest definicja. Z semantycznej definicji prawdy wynikają sformułowane w metajęzyku tzw. T-zdania, które mają postać „Zdanie «Z» jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy *p*”, gdzie *p* jest przekładem zdania „Z” z języka przedmiotowego na metajęzyk. Owe T-zdania pełnią rolę cząstkowych definicji prawdy, gdyż jeżeli dysponujemy jakąkolwiek metodą stwierdzenia, że *p*, to możemy uznać „Z” za prawdziwe (co nie oznacza, że nie możemy się w tym względzie mylić).

Davidson odwrócił zasadniczą funkcję semantycznej definicji prawdy — jeśli bowiem uznamy pojęcie prawdy za pierwotne i niedefiniowalne, to semantyczna definicja prawdy podaje przekład zdań języka przedmiotowego na metajęzyk, a zatem może pełnić funkcje teorii znaczenia języka przed-

¹⁴ Semantyczną definicję prawdy Tarski przedstawił w wielu publikacjach, z których najbardziej znana jest TARSKI (1933).

miotowego dla osoby, która zna metajęzyk. W takim przypadku T-zdania nie są cząstkowymi definicjami prawdy, lecz służą do weryfikowania teorii. Semantyczna definicja prawdy lub teoria prawdy składa się ze skończonej ilości rekurencyjnych aksjomatów i jest ekstensjonalna¹⁵ spełniając tym samym wymogi stawiane przez Davidsona przed teorią znaczenia. Aby móc zastosować ją do zdań zawierających konteksty intensjonalne, Davidson zastosował własną wersję analizy parataktycznej.

W artykule „On Saying That” Davidson parafrazuje wypowiedzenie zdania postaci „X powiedział, że *p*” jako pary zdań „X wypowiedział zdanie synonimiczne z kolejnym zdaniem wypowiedzianym przeze mnie: *p*”. Warto zauważyć w tym miejscu, że — podobnie jak Kotarbiński — Davidson nie mówi o zdaniach, lecz o wypowiedzeniach zdań¹⁶. Podobnie Davidson parafrazuje zdania zawierające wyrażenia cudzysłowowe (por. DAVIDSON 1979a) oraz tryby gramatyczne i wypowiedzenia performatywne, np. rozkazy (DAVIDSON 1968, 1979b).

Okazuje się jednak, że zdania psychologiczne, które były paradygmatycznymi zdaniami w analizie zaproponowanej przez Kotarbińskiego, nie dają się łatwo parafrazować w ramach analizy parataktycznej. Jest tak dlatego, że w analizie parataktycznej Davidson odwołuje się do pojęcia znaczenia lub synonimiczności¹⁷. Powróćmy do przykładu rozkazu z poprzedniego paragrafu w postaci zdania „Oficer rozkazał żołnierzom, aby ruszyli do ataku”. Zgodnie z analizą parataktyczną zdanie to należy parafrazować jako „Wypowiedzenie oficera było rozkazem o treści tego zdania: Żołnierze ruszają do ataku”. Pierwsze zdanie orzeka o pewnym wypowiedzeniu, że jest rozkazem, zaś drugie zdanie podaje jego treść. Wprawdzie, jak pamiętamy, Kotarbiński powołuje się na przykład rozkazu, ale traktuje go jedynie jako powierzchowną analogię do własnego rozwiązania problemu zdań psychologicznych. Co więcej, trudno jest nawet sensownie sparafrazować owe zdania odwołując się do wprowadzonego przez Kotarbińskiego pojęcia naśladowania, bowiem byłoby to bardzo wątpliwe rozwiązanie: „To, co niebawem wykonam jest naśladowaniem przebiegu w części układu nerwowego Jana odpowiedzialnej za wydawanie rozkazów: Żołnierze ruszają do ataku”. Rozwiązanie to określiłem jako wątpliwe, gdyż zakłada ona dość arbitralne wyróżnienie kolejnej

¹⁵ Dokładne omówienie Davidsonowskiej adaptacji semantycznej definicji prawdy przedstawiłem w MACIASZEK (2019).

¹⁶ W dalszym ciągu, gdy będę pisał „zdanie”, będę miał na myśli wypowiedzenie lub napis.

¹⁷ W przypadku wyrażen cudzysłowowych analiza parataktyczna odwołuje się do kształtu wyrażenia znajdującego się wewnątrz cudzysłowu, np. zdanie „Jan powiedział *Słońce świeci*” parafrazuje się jako „Jan wypowiedział zdanie o tym kształcie fizycznym: *Słońce świeci*”.

części układu nerwowego¹⁸. Obie analizy dobrze pracują jedynie w przypadku zdań typu „*X* powiedział, że *p*”, co w przypadku Kotarbińskiego przybiera postać: „To, co niebawem wykonam jest naśladowaniem przebiegu w „semantycznej” części układu nerwowego *X*-a: *p*”.

Podsumujmy obecnie różnice między obu podejściami. Kotarbińskiego wersja analizy parataktycznej oparta na pojęciu naśladowania implikuje bardzo mocną wersję redukcjonizmu, tzw. redukcjonizm pojęciowy (*type-to-type*). Redukcja pojęciowa polega na utożsamianiu całych klas zjawisk psychicznych z klasami zjawisk fizycznych, np. klasy aktualizacji przekonania, że słońce świeci, z klasą zmian w odpowiednich częściach układu nerwowego lub układów nerwowych, które to zmiany są „strukturalnie takie same”. Ta wersja redukcjonizmu jest ściśle związana z dominującymi w latach dwudziestych i trzydziestych tendencjami fizykalistycznymi w filozofii europejskiej, szczególnie w Kole Wiedeńskim. Dzięki przyjęciu tej wersji redukcjonizmu Kotarbiński nie miał problemu z parafrazą zdań psychologicznych. Problem ten pojawił się natomiast w rozwiązaniu Davidsona, gdyż ten przyjmował wprawdzie pewną wersję redukcji zdarzeń psychicznych do zdarzeń fizycznych, lecz była to tzw. redukcja ontologiczna (*token-to-token*). Dlatego też zmiana w moim układzie nerwowym będąca np. przeżyciem jakiegoś przekonania może należeć do zupełnie innej klasy zmian niż odpowiednia zmiana w układzie nerwowym Jana. W Davidsonowskiej wersji analizy parataktycznej nie może być zatem mowy o naśladowaniu przebiegów i dlatego jest ona oparta na synonimiczności zdań, co znacznie komplikuje parafrazowanie zdań psychologicznych. Jeżeli bowiem rozpatrzmy zdanie „Jan jest przekonany, że Ziemia jest płaska”, to jego analiza powinna *prima facie* mieć postać: „Następne zdanie jest synonimiczne z zawartością przekonania Jana: Ziemia jest płaska”. Problem polega na tym, że nie wiadomo, jak należy rozumieć termin „zawartość”. Pomimo licznych zapowiedzi Davidson nie przedstawił ostatecznie analizy parataktycznej zdań psychologicznych, chociaż w kilku miejscach daje jednak wskazówkę, aby redukować je do zdań performatywnych aktualizujących postawy propozycjonalne, np. zdania o przekonaniach redukować do asercji, do których można stosować analizę parataktyczną (zob. DAVIDSON 1980)¹⁹.

¹⁸ Rozwiązanie zaproponowane przez Kotarbińskiego zakłada, że układ nerwowy ma charakter modułarny, zaś zmiany w poszczególnych modułach są ze sobą w pewien sposób skorelowane („izomorficzne”).

¹⁹ Nieco inne porównanie obu wersji analizy parataktycznej można znaleźć w KÜNNE (2003).

Druga zasadnicza różnica między poglądami obu filozofów dotyczy pojęcia prawdy. Rozwiązanie Kotarbińskiego implikuje mocną wersję korespondencyjnej teorii prawdy, która oparta jest na wspomnianym już „izomorfizmie” myśli, języka i rzeczywistości. Kotarbiński odrzucił wprowadzenie istnienia bytów mentalnych (zawartości) myśli, ale faktycznie pozostał na stanowisku pewnej formy znaturalizowanej, fizykalistycznej wersji asocjacionizmu. Przeżycie znaczenia nazwy oraz wyobrażenie sobie przedmiotu są „izomorficznymi” zmianami w odpowiednich częściach układu nerwowego (jednej lub różnych osób), które z kolei muszą być podobne do wspólnej wszystkim ludziom, ale zmieniającej się rzeczywistości, gdyż ta oddziałuje na nie przyczynowo. Teza korespondencyjnej teorii prawdy, która formułowana jest zazwyczaj bardzo ogólnie w kategoriach zgodności języka, myśli i rzeczywistości, nabiera u Kotarbińskiego bardzo konkretnej treści. Nie da się zatem jej łatwo obalić odwołując się do pytania o kryteria stwierdzenia owej zgodności, kryteria zastosowania owego kryterium itp. Ceną, którą płaci za to Kotarbiński są niezwykle mocne założenia ontologiczne charakterystyczne dla reizmu w wersji ontologicznej.

PODSUMOWANIE

Kotarbiński był niewątpliwie bardzo oryginalnym filozofem analitycznym, który — jak starałem się pokazać w artykule — zaproponował własne rozwiązania kluczowych problemów dla tego nurtu w filozofii. Zaproponowana przez niego analiza zdań psychologicznych antycypowała o wiele późniejsze rozwiązanie autorstwa Davidsona, które — pomimo oczywistych podobieństw — należało do odmiennej tradycji w ramach filozofii analitycznej. Filozofowie tacy jak Carnap, Quine czy Davidson odrzucali korespondencyjną koncepcję prawdy stając na stanowisku teorii koherencyjnej, pragmatystycznej czy też różnych teorii minimalistycznych. Odrzucali oni również charakterystyczny dla Kotarbińskiego dogmatyzm ontologiczny, stając na stanowisku relatywizmu ontologicznego, którego Kotarbiński nigdy by nie zaakceptował. Korespondencyjna teoria prawdy zakłada istnienie „twardej” i określonej w języku rzeczywistości, gdyż tylko wtedy można mówić o jakiegokolwiek korespondencji między rzeczywistością, myślą a językiem. Akceptując relatywizm ontologiczny, a w konsekwencji odrzucając redukcję pojęciową na rzecz redukcji ontologicznej, Davidson nie mógł zaakceptować korespondencyjnej teorii prawdy i uznał prawdę za pojęcie pierwotne i nie-

definiowalne. Korespondencyjna teoria prawdy, której uznanie implikuje przedstawiona w artykule analiza zdań psychologicznych, nie musi oczywiście zakładać mocnej wersji redukcji pojęciowej. Jednak bez takiego założenia teoria ta — o czym była mowa w końcowej części ostatniej sekcji — jest podatna na standardowy zarzut regresu w nieskończoność. Redukcjonistyczne stanowisko Kotarbińskiego faktycznie wyklucza ten zarzut. Jak starałem się pokazać w tym artykule, stanowisko Kotarbińskiego jest bardzo spójne i konsekwentne. Można je, jak sądzę, jedynie zaakceptować lub odrzucić w całości, nie da się zaś poprawić tych części, których z pewnych względów nie akceptujemy. Można zatem potraktować szeroko rozumiane poglądy ontologiczne Kotarbińskiego jako próbę sformułowania monistycznego systemu filozoficznego, w którym analiza zdań psychologicznych pełni niezwykle istotną rolę.

REFERENCJE

- AJDUKIEWICZ, Kazimierz. 1931. „O znaczeniu wyrażeń”. W: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*, 31–77.
- ARYSTOTELES. 1990. *Hermeneutyka*. W: TENŻE, *Dziela wszystkie*, t. 1, tłum. Kazimierz Leśniak. Warszawa: PWN.
- BELL, David. 1990. *Husserl*. London: Routledge.
- BRENTANO, Franc. 1999. *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Tłum. Włodzimierz Galewicz. Warszawa, PWN.
- DAVIDSON, Donald. 1966. „Theories of Meaning and Learnable Languages”. W: *Proceedings of the 1964 International Congress for Logic, Methodology and Philosophy of Science*, 383–94. Amsterdam: North Holland Publishing.
- DAVIDSON, Donald. 1968. „On Saying That”. *Synthese* 19:130–46. <https://doi.org/10.1007/BF00568054>.
- DAVIDSON, Donald. 1980. „Myślenie i mowa”. Tłum. Barbara Stanosz. W: *Język w świetle nauki*, red. Barbara Stanosz, 340–62. Warszawa: Czytelnik.
- DAVIDSON, Donald. 1979a. „Quotation”. *Theory of Decision* 11(1): 27–40.
- DAVIDSON, Donald. 1979b. „Moods and performance”. W: *Meaning and Use*, red. Avishai Margalit, 9–20. Dordrecht: Reidel.
- FREGE, Gottlob. 1977. „Sens i znaczenie”. Tłum. Bogusław Wolniewicz. W: TENŻE, *Pisma semantyczne*, 60–88. Warszawa: PWN.
- HORECKA, Aleksandra. 2013. „Obiekty semiotyczne w pracach Kazimierza Twardowskiego, Władysława Witwickiego, Kazimierza Ajdukiewicza i Tadeusza Kotarbińskiego”. Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- HUSSERL, Edmund. 2000. *Badania logiczne*. Tom 2. Tłum. Janusz Sidorek. Warszawa: PWN.

- KOTARBIŃSKI, Tadeusz. 1921. „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych”. W: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności nauczycielskiej na katedrze filozofii w Uniwersytecie Lwowskim Kazimierza Twardowskiego*, 149–70. Lwów: Uniwersytet Lwowski. Przedruk w: KOTARBIŃSKI 1958a, 7–39.
- KOTARBIŃSKI, Tadeusz. 1922. „O istocie doświadczenia wewnętrznego”. *Przegląd Filozoficzny* 2. Przedruk w: KOTARBIŃSKI 1958a, 40–59.
- KOTARBIŃSKI, Tadeusz. 1958a. *Wybór pism*. T. 2, *Myśli o myśleniu*. Warszawa: PWN.
- KOTARBIŃSKI, Tadeusz. 1958b. „Próba redukcji poznania psychologicznego do ekstraspekcji”. *Studia Filozoficzne* 5 (8): 138–41.
- KÜNNE, Wolfgang. 2003. *Conceptions of Truth*. Oxford: Clarendon Press.
- MACIASZEK, Janusz. 2016. „Kilka uwag krytycznych o Tadeusza Kotarbińskiego analizie zdań psychologicznych”. *Studia z Filozofii Polskiej* 11:23–37.
- MACIASZEK, Janusz. 2017. „Tadeusza Kotarbińskiego analiza zdań psychologicznych i Donalda Davidsona analiza parataktyczna”. W: *Racjonalność w myśleniu i działaniu. Filozofia Tadeusza Kotarbińskiego*, red. Dariusz Łukasiewicz i Ryszard Mordarski, 63–79. Wydawnictwo UKW.
- MACIASZEK, Janusz. 2019a. „Filozofia Donalda Davidsona. Podstawy semantyki”. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- MACIASZEK, Janusz. 2019b. „Deskrypcje określone w polemice między P.F. Strawsonem a Bertrendem Russellem”. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria* 112:215–42.
- MACIASZEK, Janusz. 2022. „Meaning and Mimicking. Parataxis in Kotarbiński and Davidson”. W: *The Lvov–Warsaw School and Contemporary Philosophy of Language. Studies in Philosophy of Language and Linguistics*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 117, red. Piotr Stalmaszczyk i Mieszko Tałasiewicz, 239–72. Leiden: Brill.
- RUSSELL, Bertrand. 1905. „On Denoting”. *Mind* 14:479–93.
- TARSKI, Alfred. 1933. *Pojęcie prawdy w języku nauk dedukcyjnych*. Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział III Nauk Matematyczno-Fizycznych 34. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

ZDANIA PSYCHOLOGICZNE I REIZM U TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

Streszczenie

Analiza zdań psychologicznych stanowi jeden z najważniejszych elementów programu semantycznego zainicjowanego przez Tadeusza Kotarbińskiego, zwanego reizmem w wersji semantycznej. Celem tego programu było wyeliminowanie z języka wyrażen oraz struktur gramatycznych, które reifikowały relacje, własności, zdarzenia oraz zawartości aktów psychicznych. Aby wyeliminować zawartości aktów psychicznych Kotarbiński zaproponował oryginalną analizę wypowiedzeń zdań psychologicznych parafrazowanych w postaci par wypowiedzeń, eliminując tym samym konieczność wprowadzania wszelkich bytów mentalnych lub intencjonalnych. W artykule przedstawiam krótko rozwiązania problemu zdań psychologicznych autorstwa Fregego i Russella, następnie wskazuję na filozoficzne inspiracje reizmu Kotarbińskiego. Analiza zdań psychologicznych przedstawiona przez Kotarbińskiego nie tylko rozwiązuje problem braku zastępowalności ekstensjonalnej, ale doprecyzowuje również jego poglądy reistyczne. Na koniec dokonuję krót-

kiego porównania analizy Kotarbińskiego z analogicznym rozwiązaniem autorstwa Donalda Davidsona, znanym jako analiza parataktyczna, które było rezultatem innych założeń filozoficznych, w szczególności zaś odmiennej od Kotarbińskiego wersji monizmu oraz innego podejścia do problemu prawdy.

Słowa kluczowe: analiza parataktyczna; intencjonalność; intensionalność; monizm; parafraza; redukcjonizm; reizm; zdanie psychologiczne.

PSYCHOLOGICAL SENTENCES AND REISM IN TADEUSZ KOTARBIŃSKI

Summary

Kotarbinski's analysis of psychological sentences constitutes one of the main elements of his scientific programme known as reism in a semantic version. The program aimed to eliminate all expressions and grammatical forms that reify relations, properties, events and contents of mental acts from natural language. In order to eliminate the contents of mental acts and alleged intentional objects from semantics and ontology, Kotarbiński invented an original paraphrase of utterances of psychological sentences reducing them to pairs of logically independent utterances. In this paper, I briefly present Frege's and Russell's solutions of the problem of intentional contexts comprising psychological sentences; I also indicate the philosophical inspirations of Kotarbiński's reism. The analysis of psychological sentences proposed by Kotarbiński not only solves the semantic problem of the lack of extensional substitutivity in psychological sentences, but also sheds additional light on his reistic ontology. In the end, I briefly compare Kotarbiński's solution of psychological sentences with Donald Davidson's apparently similar paratactic analysis and indicate that the differences between the two are the consequence of different versions of monism and different approaches to the problem of truth.

Keywords: intensionality; intentionality; monism; paraphrase; paratactic analysis; psychological sentence; reductionism; reism.

Information about the Author: Dr. Hab. JANUSZ MACIASZEK, Professor at the University of Lodz, Institute of Philosophy, University of Lodz; address for correspondence: ul. Lindleya 3/5, 90-131 Łódź; e-mail: janusz.maciaszek@uni.lodz.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3120-9256>.